

Jeden z moich polemistów, Piotr Napierała, [zapropnował](#), aby przedstawić pomysły na radzenie sobie z falą imigrantów muzułmańskich, zamiast wyrażać swój stosunek do islamu. Ja oczywiście przy każdej niemal okazji przedstawiam moje pomysły, ale oczywiście mogę przypomnieć część z nich.

1. Nie udzielać prawa pracy, prawa stałego pobytu etc. obywatelom państw, gdzie powyżej 20% mieszkańców popiera karę śmierci za odejście od obowiązującej ideologii – komunizmu, islamu itp. itd. Udzielać azylu osobom występującym publicznie przeciwko takiej ideologii, czyli ateistom z państw muzułmańskich czy antykomunistom z Korei Północnej. Sprawnie działająca reguła 1 może zastąpić regułę 2 – to są pomysły alternatywne.
2. Nie przyjmować więcej muzułmanów do Europy z uwagi na to, że nie działają programy integracyjne i muzułmanie już zamieszkali w Europie się radykalizują. Poczekać zatem aż integracja muzułmanów w UE zacznie rzeczywiście działać. Jeśli w okresie 10 letnim stwierdzona zostanie przez niezależną komisję specjalistów postępująca integracja muzułmanów w Europie, wtedy można powrócić do przyjmowania muzułmanów do Europy. Sprawnie działająca reguła 2 może zastąpić regułę 1.
3. Osobom zagrożonym śmiercią Europa powinna dawać azyl. Ale azyl nie powinien wiązać się z przyznawaniem obywatelstwa. Z uwagi na to, co się dzieje obecnie, z uwagi na nadużywanie otwartości Europy na azylantów, azyl powinien polegać na schronieniu w jakimś ośrodku przez potrzebny czas i pomocy w powrocie do domu po ustaniu konfliktu. Azylowi nie powinno towarzyszyć prawo stałego pobytu, możliwość uzyskania obywatelstwa i pozwolenie na pracę w państwie które udziela azylu. To ostatnie jest ważne z uwagi na to, aby korporacje nie lobbowały za pozyskiwaniem w ten sposób taniej siły

roboczej. Taki lobbying, oparty na absurdalnej argumentacji, miał miejsce w Niemczech.

4. Tak jak próbują to zrobić Austriacy, imam powinien skończyć specjalną szkołę w kraju europejskim, gdzie chce działać. Powinien dostać zaświadczenie świadczące o przywiązaniu do kraju, gdzie chce działać. Meczety powinny być monitorowane. Poza stałą liturgią, kazania piątkowe nie powinny być wygłaszane po arabsku, turecku czy irańsku, ale w języku państwa, gdzie się odbywają.
5. Obok organizacji lobbingujących za prawami mniejszości, powinny być tak samo traktowane organizacje śledzące przemoc ze strony mniejszości i rasizm w ich środowisku.
6. Z uwagi na upośledzenie kobiet w islamie, specjalnie urzędy powinny monitorować sytuację kobiet w muzułmańskich rodzinach, informować je o zakresie swobód i obowiązków jakie posiadają kobiety na Zachodzie, w razie łamania prawa muzułmanek przez ich otoczenie interweniować z urzędu, a nie na prośbę stron.
7. Prawo deportacji nie działa. Nie można na przykład deportować osób do państwa, które się nie zgadza na przyjęcie z powrotem swoich obywateli. Szwecja daje na odchodne 10000 euro oszustom, których musi wydalić, gdyż udawali uchodźców. Przede wszystkim wydalenie uchodźcy – oszusta powinno obciążać konto tegoż człowieka i być liczone z odsetkami do momentu spłaty. Po drugie – należy zmienić prawo dotyczące deportacji, to jest zmuszać państwa do przyjęcia z powrotem swoich obywateli. Jeśli osoba deportowana nie chce zdradzić swojego obywatelstwa, aby jej nie deportowano, mamy problem wynikający z braku wymogu posiadania paszportów wobec „pokrzywdzonych przez neokolonializm”. W wielu wypadkach specjalne komisje mogą jednak ustalić skąd ktoś pochodzi, nawet jeśli nie chce tego zdradzić. Można rozpoznać dialekt, można dopytywać się o wiedzę

geograficzną, badać obyczaje. Tak czy siak z uwagi na bardzo źle działające prawo deportacji przyznawanie obywatelstwa czy prawa stałego pobytu powinno być bardzo rzadkie.

8. Oczywiście idea traktowania każdego człowieka indywidualnie, również w procesie otrzymywania obywatelstwa jest piękna i tylko można się z nią zgodzić. Niestety, na skalę państw i granic działają statystyki. Jeśli nie oceniamy zagrożeń statystycznie i wpuszczamy ludzi z niebezpiecznej grupy szeroko otwartymi drzwiami aby nie skrzywdzić tych wśród nich, którzy są mili, wartościowi, niewinni etc., to wtedy statystycznie torpedujemy bezpieczeństwo własnych obywateli. Nie patrzymy, że każdy mieszkaniec Warszawy i Paryża to odrębna jednostka, która być może nie chce, aby jej bezpieczeństwo w miejscu gdzie mieszka spadało dramatycznie. Niechęć do stosowania odpowiedzialności zbiorowej (czyli podejmowania działań na podstawie oceny statystycznej zagrożenia) wobec imigrantów owocuje stosowaniem odpowiedzialności zbiorowej wobec rdzennych mieszkańców.
9. Jeśli rynek europejski potrzebuje świeżej krwi, młodych ludzi do pracy, to w pierwszym rzędzie trzeba ułatwić napływ do Europy ludziom z grup statystycznie bezpiecznych, czyli Chińczykom, Hindusom hinduistom, Sikhom, Wietnamczykom, Laotańczykom etc. Tu warto robić projekty edukacyjne na miejscu (na przykład w Indiach) pod kątem uzyskania pracy w Europie. Osobom mieszkającym daleko, które znalazły w Europie pracodawcę, można zwracać koszt przelotu i oferować darmowe lokum na miesiąc – dwa. To wszystko po to, aby do Europy napływało jak najwięcej osób nie będących muzułmanami, czyli nie należących do grupy statystycznie najbardziej niebezpiecznej i najbardziej wrogo nastawionej do Europy i Europejczyków.

10. Europa powinna udzielać azylu apostatom i ateistom z państw muzułmańskich, a także liberalnym muzułmanom publicznie zwalczającym szariat i nietolerancję religijną. Powinny powstać: radio, TV i strony internetowe „Wolny Bliski i Środkowy Wschód, Wolny Maghreb”, gdzie w językach arabskim, irańskim etc., przedstawiano by barbarzyństwo głównonurtowego islamu, oraz zachęcano do zmieniania lub porzucania tejże religii. W Radiu Wolny Wschód pracowaliby najodważniejsi i najlepsi merytorycznie azylanci z powyżej wspomnianej grupy.
11. Powinno się dążyć do zastąpienia ropy naftowej innymi źródłami energii, aby uniezależnić się od kopalin z Bliskiego Wschodu. Przedsiębiorstwa handlujące ropą z Bliskiego Wschodu powinny płacić wyższe podatki niż przedsiębiorstwa handlujące energią z innych źródeł.
12. Państwa, gdzie zabija się apostatów i gdzie poniża się prawnie kobiety i gdzie stosuje się surowe kary cielesne, powinny być obłożone embargiem, zakazem przyznawania wiz etc. Aby to było w pełni możliwe, musi być realizowany punkt 11.
13. Lewicowa baśń o ciągłych winach europejskiego neokolonializmu powinna być obalana w każdej szkole państwowej, na lekcjach historii. Powinno się zwracać uwagę na ciągle istniejący kolonializm ze strony rzekomych ofiar „neokolonializmu”. Powinno się pokazywać, że skoro Francuzi, Żydzi i Polacy w większości przebaczyli Niemcom (a raczej ich dziadkom i pradziadkom) zbrodnię nazizmu, to nie ma żadnych podstaw, aby ktokolwiek na Zachodzie obwiniał się (a zwłaszcza był obwiniany!) za kolonializm w Algierii czy w Iraku.

Takie są zatem moje różne pomysły na obecną sytuację.

Większość z nich przedstawiałem już wcześniej, często z bardziej szczegółowym uzasadnieniem i omówieniem, dlatego osoby zainteresowane wypada mi odesłać do lektury moich poprzednich artykułów i do obejrzenia filmów. Swoją drogą mój polemista zarzucił mi, że wrzucam wszystkie muzułmańskie kraje czy muzułmanów do jednego worka. Otóż tak nie jest, wiele z tych pomysłów dotyczy indywidualnego traktowania przy świadomości statystycznych tendencji obecnych zawsze w procesach masowych, takich jak migracje czy ochrona bezpieczeństwa. Choćby na przykład pomysł, aby inaczej traktować mieszkańców państw, gdzie zdecydowana większość mieszkańców nie chce uśmiercać apostatów. Tu pojawia się element zróżnicowania pomiędzy państwami, którego brak zarzuca mi niesłusznie na przykład mój polemista Piotr Napierała.